



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Wakacje to dla młodzieży czas błęgiego leniuchowania. I choć duszpasterze na zakończenie roku szkolnego proszą, by nie robić sobie wolnego od Pana Boga, czasami trzeba dużego wysiłku, by pozostać wernym. Mimo wszystko zachęcam do zbliżenia się do Boga wzorem Sala Solo, który do tego samego zapraszał słuchaczy podczas koncertu w Operze Leśnej. Jeśli jednak nie bardzo wiemy, co zrobić z czasem wolnym, proponuję przeczytać o kolejnej edycji Festiwalu Gwiazd. ■

ZA TYDZIEŃ

- Spróbujemy rozwiązać TAJEMNICĘ ORŁOWSKIEJ PARAFII
- Przyjrzymy się kolejnemu ciekawemu miejscu archidiecezji – OKOLICOM JASTARNI
- Spotkanie ze sztuką, czyli ROZMOWA Z ROMANEM PERUCKIM O FESTIWALU

Góra Tabor po raz czwarty we Władysławowie

Nadmorskie Przemienienie młodych

Góra Tabor jest spotkaniem młodych i dla młodych. Nazwa wywodzi się od góry, na którą Jezus zabrał wybranych Apostołów – Piotra, Jakuba i Jana – by tam przemienić się wobec nich, ukazać, że naprawdę jest Bogiem.

Organizatorzy Góry Tabor tak jak niegdyś, rozbiją trzy namioty. – Chcemy, by uczestnicy tego spotkania „wchodząc” na tę Górę, tak jak Apostołowie, doświadczili spotkania z Chrystusem. By odkryli radość z przebywania z Nim. Naszym celem jest ukazanie, że pośród radości i zabawy są jeszcze wartości, dla których warto coś zrobić i które warto pielęgnować. Wartości takie jak: rodzina, wiara, Bóg, prawda, czystość, wolność od nałogów – mówi ks. Zbigniew Regucki, współorganizator spotkania.

O charakterze Góry Tabor świadczą kilka elementów.



KS. ZBIGNIEW REGUCKI

Wśród nich muzyka, warsztaty i wreszcie sakramenty, bez których pierwsze i drugie nie mają znaczenia. Tym razem wśród zaproszonych gości znajdzie się zespół 2 Tm 2,3. Nie spodzianką będzie występ Teatru A, jedyne w Polsce zawodowe, offowego teatru religijnego. Podczas spotkania na Górze Tabor uczestnicy wezmą udział w nocnej Drodze Światła. W blasku płonących pochodni

Uczestnicy Góry Tabor mają niepowtarzalną możliwość obcowania z Bogiem

plażą przejdą z Władysławowa do Chłapowa. – Doświadczenie przemiany dokonuje się najlepiej w obecności Chrystusa, dlatego będziemy trwać w nieustannej adoracji Najświętszego Sakramentu w Namiocie Uwielbienia, nad brzegiem morza w Chłapowie – podkreśla ks. Regucki. Przez cały czas będzie okazja do spowiedzi i rozmowy.

ANDRZEJ URBAŃSKI

ODPUST SERCA JEZUSA W GDYNI



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Kiedy mówimy o Sercu Jezusa, myślimy o miłości. Dzisiaj ma ono szczególny wymiar, bo jest Dzień Ojca. Dziękujemy za ojcostwo kochającego nas Boga, za ojcostwo wielu mężczyzn, którzy pokonują swoje naturalne egoizmy, za ojcostwo kapłanów. Bieda, gdy nie ma ojca – powiedział w czasie kazania odpustowego w kościele NSP w Gdyni metropolita gdański. Tegoroczny odpust – w piątek 23 czerwca – zgromadził tradycyjnie wielu gdynian. Po Mszy św. przeszła kilometrowa procesja przemaszerowała w modlitewnym nastroju do oo. jezuitów „na Górze”. Tam nastąpił akt poświęcenia Sercu Jezusowemu Gdyni i jej mieszkańców.

Kolumna pięćdziesięciu sztandarów na czele gdyńskiej procesji

KS.S.C.

Pierwszy występ teatru parafialnego

GDYNIA LESZCZYŃKI. W niedzielę 18 czerwca w auli kościoła św. Józefa w Gdyni odbyła się premiera sztuki dla dzieci pt.: „Kłopoty króla Nieboraka”. Było to pierwsze przedstawienie przygotowane przez miejscowy Parafialny Teatr Amatorski, którego opiekunem artystycznym jest znany gdyński aktor Stefan Izylowski. Plany Parafialnego Teatru Amatorskiego przewidują wystawienie w najbliższych miesiącach kabaretu literackiego i sztuki dramatycznej.

Nowy sztandar i obelisk

BANINIO. 18 czerwca w Baninie odbyła się uroczystość nadania Oddziałowi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego sztandaru oraz poświęcenie obelisku ks. prał. Józefa Bigusa. Samo poświęcenie sztandaru – z centralnym motywem Matki Bożej Królowej Kaszub z Sianowa – miało miejsce w kościele po homilii, którą wygłosił ks. prof. Jan Perszon, dziekan wy-

działu teologii na UMK w Toruniu. Poświęcenia obelisku dokonał ks. prał. Stanisław Gackowski – dziekan żukowski, a sztandar na boisku wręczył prezes ZKP Artur Jabłoński. Ks. Bigus – patron SP w Baninie – był więźniem obozów koncentracyjnych m.in. w Stuthoffie i Dachau. W tym roku 15 czerwca minęła dziesiąta rocznica śmierci ks. prałata.



Artur Jabłoński (z lewej) przekazuje sztandar prezesowi OZK-P w Baninie Eugeniuszowi Pryczkowskiemu

Zaproszenie na obóz wędrowny

SOPOT. Duszpasterstwo Młodzieży przy parafii św. Michała w Sopocie organizuje w dniach 18–28 lipca wyjazd do Rumunii. W programie m.in. oglądanie malowanych klasztorów, „wesołego”

cmentarza czy saskich kościołów warownych w okolicach Bystrzycy w Siedmiogrodzie. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze ks. Krzysztof Gidziński. Tel. 058 – 5504322, kom. 502 723031.

Trzecia odsłona Bedekera

WEJHEROWO. W Wejherowskim Centrum Kultury 20 czerwca odbyła się promocja trzeciej edycji Bedekera Wejherowskiego. Autorka książki, Regina Osowicka, przedstawiła ok. 700 hańs związanych z historią i ży-

ciem Wejherowa. I choć trzecie wydanie jeszcze pachnie drukarnią, to redaktor Osowicka pracuje już nad czwartą edycją. Ciekawostką jest, że Bedeker Wejherowski ma trzy odsłony: w książce, w lokalnej prasie i telewizji.

Kameralne i muzyczne lato

ŻARNOWIEC. Wypoczywający tego lata w okolicach Żarnowca po raz pierwszy będą mogli wziąć udział w cyklu koncertów kameralnych „Żarnowieckie lato muzyczne”. Koncerty odbywać się będą w żarnowieckiej świątyni w niedzielę o godz. 20.30. Wstęp wolny. Podczas lata wystąpią:

9 LIPCA: Magdalena Cieślak (sopran), Maria Perucka (skrzypce), Janusz Szadowiak (trąbka), Roman Perucki (organy); 16 LIPCA: Piotr Jankowski (trąbka), Błażej Musiałczyk (organy); 23 LIPCA: Maria Perucka (skrzypce), Hanna Dys (organy); 30 LIPCA: Robert i Bjoernar Robertson (Norwegia, organy); 6 SIERPŃNIA: Santiago Cor z Walencji (Hiszpania), Mariusz Filończuk (organy); 13 SIERPŃNIA: Marcin Cieszewski (kon-



Świątynia żarnowiecka góruje nad okolicą

tratenor), Karol Hilla (organy); 20 SIERPŃNIA: Aleksandra Pawełek-Zaborny (skrzypce), Witold Zaborny (organy).

Koncerty w katedrze

GDĄŃSK OLIVA. Po raz 49. odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w katedrze oliwskiej. Koncerty festiwalowe odbywają się w każdy wtorek i piątek o godz. 20.00 od 27 CZERWCA do 25 sierpnia.

W lipcu wystąpią: Zbigniew Kruczek (Belgia) – 4 LIPCA, Pier-

re Pincemaille (Francja) – 7 LIPCA, Marco Lo Muscio (Włochy) – 11 LIPCA, Hans-Jürgen Kaiser (Niemcy) – 14 LIPCA, Bengt Tribukait (Szwecja) – 18 LIPCA, Waclaw Golonka (Czechy) – 21 LIPCA, Kristiaan Seynhave (Belgia) – 25 LIPCA, Leif Ahlberg (Szwecja) i Jürgen Müller (Niemcy) – 28 LIPCA.

Rekrutacja adeptów kapłaństwa

GDĄŃSK OLIVA. Czujących głos powołania kapłańskiego, a chcących studiować w Gdańskim Seminarium Duchownym czekają rozmowy kwalifikacyjne z rektorem seminarium, ks. dr. Jackiem Bramorskim w ustalonym terminie. Niezbędny wcześniejszy kontakt telefoniczny w celu uzgodnienia ter-

minu spotkania (tel. 058/552 00 50). Klerycy seminarium duchownego stają się jednocześnie studentami wydziału teologicznego UKSW w Warszawie. Listę dokumentów, które trzeba złożyć w rektora-cie seminarium można znaleźć na stronach internetowych: www.gsd.gda.pl.

Odpust na Kalwarii

WEJHEROWO. Obchody kalwaryjskie rozpoczną się w sobotę 1 lipca. Od godz. 13.30 będzie można uczestniczyć w powitaniu pielgrzymów. O 16.00 rozpoczną się uroczystości w kościele klasztornym. Nabożeństwo maryjne rozpocznie się o 18.30, a później odprawiona zostanie Msza św. Po

niej około 20.00 procesja różańcowa ze świecami i Apel Jasnogórski. W niedzielę o 9.00 procesja z kościoła klasztornego na Kalwarię, a o 10.00 Suma odpustowa. Po Sumie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem na sposób lurdzki i poświęcenie pojazdów mechanicznych.

Po raz dwudziesty piąty i po raz pierwszy

Kaszubi ruszają na Giewont!

25 lipca wyrusza z Helu najdłuższa pielgrzymka w Polsce, tzw. kaszubska. Częstochowa w tym roku nie jest punktem docelowym pielgrzymów...
Z ks. prof. dr. hab. Janem Perszonem, dziekanem wydziału teologii UMK w Toruniu, wieloletnim animatorem pielgrzymek kaszubskich, rozmawia ks. Sławomir Czalej.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: – Czy to aby już nie przesada, żeby rozpędzać się aż do Zakopanego?

Ks. PROF. DR. HAB. JAN PERSZON: – (śmiech). To już dwadzieścia pięć lat! Chcemy więc, aby w tym roku pielgrzymka miała szczególnie uroczysty charakter. 25 lipca wychodzimy z Helu i planujemy być pod krzyżem na Giewoncie w niedzielę 20 sierpnia. Nawiązujemy przez to do słów Jana Pawła II, który powiedział pod Wielką Krokwią w 1997 r. o tym krzyżu, który opromienia całą Polskę od Tatr do Bałtyku. Po raz pierwszy Jasna Góra będzie etapem, choć także jednym z najważniejszych celów, ale chcemy odwiedzić też inne sanktuaria. Między innymi Maków Podhalański, Kalwarię Zebrzydowską, Ludźmierz.

Ile kilometrów zamierzacie przejść?

– Łącznie 920 podczas 26 dni drogi. Na powrót pewnie też dwa dni...

I ze dwa dni na dojsię do siebie...

– (śmiech) No, pewnie niektórym zabierze to trochę więcej, zwłaszcza że niektóre odcinki – zwłaszcza za Olkuszem – są typowo górskie. Tak więc będą i premie górskie, i wspinaczka. Siedmiokilometrowa serpentyna... Może to być trudne, ale z drugiej strony jest to wyjątkowa oka-

zja i pewnie nieprędko się powtórzy. Kiedy trzy lata temu pielgrzymi po raz pierwszy powiedzieli mi o pomysśle pójścia na Giewont, to postukałem się wymownie w czoło i kpiąco powiedziałem: „szaleńcy”! Dwa lata temu ponowiono ten postulat. Rok temu, kiedy do grupy proszących przyłączyli się jeszcze moi bracia kapłani – nie miałem wyjścia... Wszystko już jest zaplanowane. Mamy specjalne czapki, koszulki, chusty i rocznicowe znaczki. Ponadto wydajemy jubileuszowy album, który już się drukuje w Pelplinie. Bardzo wiele czasu zabrało zebranie archiwalnych fotografii, ustalenie pewnych szczegółów z historii...

Przejdźmy zatem do historii. Jak to było na początku? Czy to od początku była najdłuższa pielgrzymka w Polsce?

– Zdaje mi się, że tak. W 1982 r. ks. Zygmunt Trela, nieżyjący już proboszcz z Mechowa k. Pucka, zorganizował pierwszą pielgrzymkę. Miała to być sprawa jednorazowa. Za namową pielgrzymów z Wejherowa, którzy pielgrzymowali wówczas do Maryi w Swarzewie, ks. Trela na 600-lecie obecności cudownego wizerunku na Jasnej Górze postanowił przejść 600 km. Poszło wtedy coś około 600 osób, zdaje się, że maszerowało też sześciu księży!

Zapraszamy do wędrowki aż po Tatry! – mówi ks. Jan Perszon

Entuzjazm był ogromny. Pamiętajmy, że był to zarazem pierwszy rok stanu wojennego. Pielgrzymka otrzymała wtedy specjalne zezwolenie. W następnych latach liczba pielgrzymów rosła. W 1983 r. w pielgrzymce kaszubskiej szło 1300 ludzi!

Jak obecnie wygląda sytuacja?

– Utrzymuje się na poziomie 450 osób.

W tym roku Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie obchodzi swoje 50-lecie.

– Dokładnie! 12 sierpnia, kiedy wchodzimy na Jasną Górę – tradycyjnie z archidiecezją gdańską – będziemy mieli swoją specjalną Mszę św. o 21.30, której będzie przewodniczył ks. arcybiskup. Wcześniej o 21.00 prawdopodobnie będzie kaszubski Apel Jasnogórski.

Czy na pielgrzymkę kaszubską chodzą tylko Kaszubi?

– Nie! Od początku mieliśmy i gdańszczan, i gdyńian, poza tym są osoby z Warszawy, ze Śląska, z Warmii. Gdzieś się dowiadują, że jest taka „egzotyczna”, że jest długa... Myślę, że dobra sowa towarzyszy tej pielgrzymce. Program duchowy jest też bardzo

bogaty. Jesteśmy punktualni! Proszę sobie wyobrazić, że raz na plebanii w Szymbarku jadłem z księżmi jajecznicę z kurkami i słysząc gwizdek, byłem przekonany, że pielgrzymi poczekają i za moment wyjdziemy razem... Bardzo się pomyliłem, będąc zmuszony ich później gonić! Zawsze jest dużo księży. Dziewięciu, dziesięciu, w tym roku nawet dwunastu.

Dlaczego ludzie nadal chodzą na pielgrzymki? O co się modlą?

– Nie mam pojęcia! Sam się dziwię. Jest tyle propozycji pracy i wyjazdów zagranicznych. Oczywiście pójść na dzień czy dwa to nie jest problem. Tutaj trzeba zagospodarować czasem urlop z dwóch lat! Sądzę, że jest w tym jakaś szczególna łaska Boża. Intencje... to wszystko, co człowiek przeżywa. O odnalezienie powołania, o zdrowie dla kogoś, o nawrócenie, zdanie egzaminu, znalezienie pracy, dziękczynienie... Ja chodzę dlatego, że chcę dziękować Matce Bożej za powołanie, za życie i kapłaństwo. ■

RUSZAJ Z NAMI!

Na pielgrzymkę można się zapisać nawet w dniu wyjścia, 25 lipca po Mszy św. o godz. 6.00 w Helu. Dla chętnych będą podstawione autokary w różnych punktach archidiecezji. Szczegóły pod www.kaszubska.diecezja.gda.pl, lub pod nr. tel. ks. Jana Perszona: 607 275500. Koszt 170 zł (do Częstochowy 110 zł). Bilet powrotny z Częstochowy 28 zł (zarezerwowany pociąg). Zabrać należy ubranie przeciwdeszczowe, czapkę, dobre i rozchodzone buty. Ponadto śpiwór i karimatę. ■

Dni Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej wypełniły koncerty, przesłuchania, a przede wszystkim możliwość spotkania i wymiany doświadczeń muzycznych oraz religijnych poglądów. Można by jednak zapytać, czy wystarczająco dobrze ten czas został wykorzystany także przez duszpasterzy?

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI



Ewangelizacja

Trwający trzy dni festiwal muzykujących chrześcijan rozpoczęło przygotowywane od kilku lat wydarzenie „Katolicy na ulicy”. Podobnie jak w roku ubiegłym, główna scena ustawiona została na Długim Targu w Gdańsku. Wystąpiły m.in. Diakonia Muzyczna SNE oraz Arka Noego. Wieczorem przy pełnej widowni w sopockiej Operze Leśnej kilka tysięcy osób wysłuchało oratorium „Tu es Petrus” Zbigniewa Książka i Piotra Rubika, zadekowanego papieżowi Janowi Pawłowi II. Przed rozpoczęciem oratorium prowadzący wieczór ks. Piotr Mazur wraz z Piotrem Szczepańskim zaprosili do refleksji nad życiem i pontyfikatem Ojca Świętego. Ta poetycka opowieść o stworzeniu, krzyżu i miłości nawiązywała do życia i problemów współczesnego człowieka. Głód obok bogactwa, woj-

ny obok ogromnej tęsknoty za pokojem oraz nienawiść próbująca wypchnąć ład z serc ludzi – tak w dużym skrócie można opisać opowieść wyśpiewaną i zagrana tego wieczoru. Prawie trzygodzinne Oratorium spotkało się z ogromnym aplauzem publiczności, która kilkakrotnie brawami nie pozwalała opuścić wykonawcom sceny w Sopocie.

Przez dwa kolejne dni place Sopotu przy ul. Monte Cassino i Gdyni przy ul. Świętojańskiej oraz Długi Targ w Gdańsku były miejscem „Ogólnopolskiego Przeglądu Muzycznego Pokolenia Jana Pawła II”. Spośród prawie dwudziestu wcześniej wyselekcjonowanych przez organizatorów wykonawców najwyższe uznanie w oczach jury i pierwszą nagrodę otrzymał zespół „Bez końca” z Ploc-

Chcę, żebyście zdawali sobie sprawę z tego, że jedyną gwiazdą jest Jezus Chrystus – mówił Sal Solo

ka. Kolejne miejsca zajęły Antidotum z Bydgoszczy oraz Kasia Rządkosz z zespołem z Krakowa. Festiwal zakończył koncert finałowy, podczas którego zaprezentowali się zwycięzcy konkursu, a także zaproszeni goście. Wśród nich New Life Music, Deus Meus, Natalia Niemen oraz gwiazda wieczoru Sal Solo, były lider zespołu Classix Nouveaux. Uczestnicząc w tych wydarzeniach można było odnieść wrażenie, że wszyscy muzykujący chcieli przede wszystkim oddać część Temu, od którego pochodzą wszystkie talenty, także muzyczne.

Młodzi chcą, a starsi?

Przyglądając się ostatnim propozycjom w archidiecezji gdańskiej można dostrzec, że jedna z ciekawszych form ak-

tywności wychodzi od grupy ludzi, należących albo utożsamiających się z Katolickim Stowarzyszeniem Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje”, które wraz ze SKOK-iem i agencją BART przygotowały festiwal. Od 1997 r. SNE zorganizowała 29 różnych imprez, festynów i koncertów. Ich głównym celem było promowanie wartości głęboko ludzkich i chrześcijańskich. Gromadziły one każdorazowo od kilkuset do kilku tysięcy osób. Podczas tych spotkań występowały między innymi: Mieczysław Szcześniak, Arka Noego, Armia, Houk, New Live Music, 2 Tm 2,3, Maleo Reggae Rockers, Przystanek Jezus, 3 siostry, Full Power Spirit, TGD i inne. Towarzyszyły temu konkursy biblijne, plastyczne, muzyczne i literackie dla dzieci i młodzieży. – Nic dziwnego, że w końcu powstała inicjatywa stworzenia festi-

zyki Chrześcijańskiej za nami – czy będą następne?

a nie tylko uliczna

walu, podczas którego jeszcze raz chcieliśmy stworzyć możliwość zaczerpnięcia ze źródła, którym jest sam Chrystus – mówi współorganizator ks. Piotr Mazur.

Festiwal zorganizowano przede wszystkim z myślą o młodych, ale wśród obserwatorów i uczestników nie zabrakło osób dorosłych, chociaż wciąż zbyt mało było nauczycieli, katechetów i duszpasterzy. – Naszym pragnieniem jest promować to, co wartościowe, cenne, a czego tak często nie dostrzegamy. Młodzi ludzie śpiewający o radości i przyjaźni z Bogiem wśród swojej codzienności są najlepszymi świadkami tego, że Bóg nie jest kimś obcym i dalekim – dodaje ks. Janusz Kucharski. Czyżby to pragnienie ginęło gdzieś w gąszczu innych propozycji?

Sal bardziej solo

Ostatnim wydarzeniem Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej był koncert multimedialny muzyka urodzonego w Anglii, a mieszkającego obecnie w Stanach Zjednoczonych – Sala Solo. Na widowni znajdowało się wielu pamiętających go jeszcze z czasów występów legendarnego i nieistniejącego już zespołu Classix Nouveaux, którego był liderem. – Wówczas, gdy jeździłem z koncertami po całym świecie, miałem swoją garderobę, na drzwiach której pojawiał się zawsze napis „gwiazda”. Teraz nie tylko sam wiem, ale chcę, żebyście zdawali sobie sprawę z tego, że jedyną gwiazdą jest Jezus Chrystus – odważnie i bezpretensjonalnie mówił podczas koncertu Sal Solo. Podczas rozmowy z publicznością przypomniał piosenkę, którą stworzył wiele lat temu: „Polsko, Twój duch nie umrze”. Czyś komu-

nizmu, w których stało się w długich kolejkach po żywność, były mu szczególnie bliskie. Osobiście pamięta ten czas, a Polaków uważa za ludzi przepełnionych duchem, będących pozytywnym znakiem dla świata zachodniego. – Kiedy byliśmy małymi dziećmi, w wigilijny wieczór zawsze próbowaliśmy spotkać św. Mikołaja, który przynosił dla nas prezenty. Dzisiaj, gdy jesteśmy starsi, musimy wierzyć, że to Chrystus ma dla nas dar największy: Zbawienie, wieczne życie, dlatego do nas przyszedł – mówił z przekonaniem Sal Solo. Wiele lat temu, gdy jako dojrzały człowiek zdecydował się żyć zgodnie z przykazaniami, powoli odsuwali się od niego jego przyjaciele. Czasami ludzie pytają go, czy nie chciałby wrócić do zespołu. Chcąc być szczery wobec nich, odpowiada, że nie widzi sensu. – Świat się zmienił. Poszedł do przodu. To byłoby tak, jakbym chciał wrócić do dzieciństwa i znów chodzić w dziecięcych ubrankach. To niemożliwe. Już są za małe, nie wystarczają. Podobnie jest z wiarą. Gdy jesteśmy mali, uczymy się przykazań, poznajemy zasady wiary, czytamy Pismo Święte. Gdy dorastamy, potrzebujemy silniejszej wiary, dojralszej, aby umieć rozwiązywać problemy dorosłego życia – mówił podczas koncertu Sal Solo.

Swój koncert zakończył modlitwą „Ojcze nasz” i cichym, instrumentalnym utworem, wychwalającym Boga. Wyjątkowe spotkanie w pewnym momencie przerodziło się w prawdziwe świadectwo człowieka, który niegdyś mając „wszystko” – pieniądze i sławę – odkrył, że wszystko to Jezus Chrystus. I dzisiaj właśnie to głosi wszędzie, gdziekolwiek się znajdzie. ■



Piotr Rubik i wykonawcy Oratorium „Tu es Petrus”



U góry: Natalia Niemen z zespołem Deus Meus

Na dole: New Life Music



Dwudziesty piąty raz

Do Lourdes z chorymi i niepełnosprawnymi

– Zawsze obowiązywała zasada, że do Lourdes można pojechać tylko jeden raz. Chorzy i niepełnosprawni prosili mnie jednak wielokrotnie, żebym zgodził się na ich powtórny wyjazd. No i na dwudziestą piątą rocznicę ogłosiłem amnestię... – śmieje się ks. prałat Stanisław Łada, charyzmatyczny organizator wyjazdów do Lourdes.

– Pierwszy był ks. Stanisław Orlikowski, pallotyn. To on rozpoczął pielgrzymowanie w 1986 roku. Na wiosnę 1987 r. – w związku z jego odejściem – ja przejąłem organizację – mówi ks. Stanisław.

Wyjazd nie jest wycieczką. Pielgrzymi odwiedzają sanktuarium w Schönberg w diecezji Stuttgart, Ars i La Salette, gdzie Matka Boża objawiła się dzieciom na dwa lata przed Lourdes. Po drodze prowadzone są katechezy w autokarach, ale wszyscy czekają przede wszystkim na Msze św., kąpiel w cudownej wodzie i procesję eucharystyczną ze świecami w światowej stolicy chorych. Niepełnosprawni i chorzy doznają w sanktuarium przemiany duchowej, umocnienia w cierpieniu, ale i w życiu. Zresztą oni nie chcą być traktowani jako szczególnie, chcą żyć normalnym życiem, zakładać rodziny – mówi ks. Stanisław.

Opiekunowie

W autokarze jedzie ok. 10 osób na wózkach. Każdy ma swojego opie-

Ks. pral. Stanisław Łada:
– Zapraszam nowych współpracowników!

kuna, czasami nawet dwóch. Biorą urlopy po to, żeby móc służyć. – Tak naprawdę to sami więcej otrzymujemy, niż dajemy – mówi jeden z organizatorów i wolontariuszy ze Stowarzyszenia Centrum Ochootników Cierpienia, istniejącego na terenie Gdańska, Gdyni i Elbląga. – Wolontariusze muszą być w pełni sił. Należy pamiętać, że niektórych podopiecznych trzeba umyć, ubrać czy ogolić – mówi ks. Łada.

W tym roku pielgrzymka ma charakter szczególny, jubileuszowy. Po sześciodniowym przejeździe uczestnicy spotkają się z ks. arcybiskupem Tadeuszem Gdłowskim, który razem z ks. prałatem Ireneuszem Bradtke, dyrektorem Caritas Gdańskiej, przyjadzie, aby osobiście spotkać się z diecezjanami. Ks. arcybiskup będzie przewodniczył Mszy św. polsko-włoskiej; z Włoch przyjadzie 400-osobowa grupa chorych razem ze swoimi biskupami i opiekunami ze Wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. Msza św. odbędzie się w podziemnej bazylice św. Piusa X, która może pomieścić aż 30 000 osób!

Ciągle są wolne miejsca dla chętnych do pomocy cierpiącym. Ochootnicy mogą się zgłaszać do ks. Łady telefonicznie w godz. 8.30–9.30 i po południu 16.00–17.00 na numer (58)6822258 do 8 lipca włącznie. Wolontariusze płacą 1300 zł, co stanowi jedynie część kosztów pielgrzymki, która odbędzie się w dniach 18–31 lipca.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



Nasi do Tczewa

Doświadczyc ducha wspólnoty

10 czerwca w Tczewie odbył się Szósty Misyjny Kongres Dzieci pod hasłem „Nieśmy światu Jezusa”. Uczestniczyło w nim około 200 dzieci z archidiecezji gdańskiej, m.in. z Postołowa, Jastarni i Rumi.

– Tak naprawdę był to pierwszy kongres. Ze względów praktycznych bowiem podzielono Polskę na północną i południową, a środek wyznaczyła Warszawa. Do Tczewa przyjechały dzieci z ośmiu północnych diecezji. Około 1500 – mówi Bożena Popławska, katechetka z SP nr 6 w Rumi.

Kongres jest ukoronowaniem całorocznej pracy w Papieskich Kołach Misyjnych Dzieci. Ma na celu pogłębienie formacji poprzez doświadczenie wspólnoty Kościoła i wzajemne poznanie. Każda diecezja miała swój określony kolor, jednego z pięciu kontynentów – mówi Monika Konkel, szóstklastka z Rumi. – Nasza archidiecezja miała przydzieloną Afrykę z kolorem zielonym. Bo Afryka jest bardzo zielona, są tam tropikalne lasy – dodaje. – Na początku każdy z uczestników otrzymał krzyżyk misyjny w kolorach pięciu kontynentów: białym, czerwonym, zielonym, żółtym i niebieskim. Bo wszyscy jesteśmy powołani do tego, żeby dzielić się wiarą w Chrystusa z drugim człowiekiem i to wszędzie, gdzie żyjemy – mówi kolega Moniki, Tomek Kruszyński.

Nabrać sił, by świadczyć o Nim

Dzieci zachwylił występ zespołu „Missio”, a także inscenizacje misyjne, które były swoistą katechezą. Przygotowali je ich rówieśnicy z Olsztyna i Kościerzyny. Po Mszy św., której prze-

Balony gotowe do wypuszczenia



LUKASZ SKRZYPCZAK

wodniczył ks. bp Jan Szłaga, już pod koniec spotkania dzieci wypuściły w powietrze balony wraz z modlitwą w intencji kontynentów, które one symbolizowały. – Sądząc po żarliwości naszych dzieci, Afryka będzie się miała dobrze – śmieje się Miłena Niecko, katechetka i animatorka muzyczna z SP 6 w Rumi.

– W lutym br. na Światowy Dzień Chorego dzieci w Rumi wykonały ponad 850 plastycznych upominków, które później rozdali księża idący do chorych. Dotarły nawet do szpitala w Wejherowie. Wcześniej też wykonywały przedmioty związane z tematem pracy rocznej Koła – cieszy się katechetka Bożena. Były to pięciokolorowe różańce i obrazki Bożego Miłosierdzia, a do każdego przedmiotu dołączona została jakaś krótka modlitwa w intencjach misyjnych. Zapewne dzieci po spotkaniu z rówieśnikami w Tczewie wymyślą w tym roku jakąś nową formę zachęty do modlitwy misyjnej. I to w większej ilości, bo w tym roku upominków plastycznych po prostu zabrakło.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Wakacyjny konkurs z „Gościem Niedzielnym”

Nie tylko dla gości

W kolejnej edycji naszej wakacyjnej zabawy zaglądamy nad otwarte morze, do Władysławowa. Szczególnie latem warto to miejsce odwiedzić.

I to wcale nie tylko ze względu na możliwość obcowania z przyrodą i wodą. Wielu mówi, że to przepiękne miasto rozłożone na początku Półwyspu Helskiego rozpościera się gościnnie, jakby chciało zaprosić wszystkich przybywających turystów do zachwycenia się jego pięknem. Każdy, kto choć raz zatrzyma się tutaj, będzie chciał powracać częściej. Tym razem naszymi przewodnikami po tym wyjątkowo przyjaznym miejscu będą ks. Krzysztof Anton, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP, oraz postać, którą na tym terenie zna praktycznie każdy: Józef Roszman.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie – konkursie wakacyjnym, powinni wysłać poprawną odpowiedź na adres: „Gość Niedzielnym”, ul Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Konkurs wakacyjny”. Należy podać imię i nazwis-



ZDJEŃCJA ANDRZEJ URBAŃSKI

Choć nowoczesny, prawie 20 lat temu kościół Wniebowzięcia NMP został wpisany do rejestru zabytków

ko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród laureatów rozlosujemy dwie cotygodniowe nagrody oraz nagrodę główną na zakończenie wakacji. Książki, które proponujemy w naszym konkursie, pochodzą z księgarni „Św. Paweł” przy ul Cystersów 11 w Gdańsku Oliwie.

AU



Od lewej Józef Roszman, ks. Krzysztof Anton, Krzysztof Selin

PYTANIE NR 2

W którym mieście znajduje się słynna „Hallerówka”?

WYSKOCZYŁ Z ZAROŚLI

JÓZEF ROSZMAN, OPIEKUN WYSTAWY W CENTRUM PAMIĘCI GEN. HALLERA



– We Władysławowie mieszkają rodowici Kaszubi. Najstarsze rody rybackie to Necel i Gojke, a na Półwyspie Helskim nie ma domu bez Budzisz, Konkola, Roty, Struga czy Selina. Bogactwem Kaszubów jest przede wszystkim ich język. Warto wspomnieć, że jest ponad 70 odmian języka kaszubskiego. Tych odmian na ziemi puckiej jest najwięcej. Na Półwyspie Helskim w każdej miejscowości mówi się nieco inaczej. Najbardziej charakterystyczną jest tzw. odmiana jastarnicka. Przyjeżdżając do Władysławowa, nie sposób nie zajrzeć do „Hallerówki”. Kiedyś była tu tabliczka „budynek do rozbiórki”. Za czasów komunistycznych pamięć o gen. Hallerze miała zostać wymazana z pamięci. Udało się jednak ją uratować. Dzięki generałowi J. Hallerowi mamy kościół we Władysławowie. To on budował kaplicę św. Wojciecha wraz z Wandą Andrzejewską, pierwszą właścicielką pensjonatu, który wybudowano w latach 20. Znana jest historia, którą usłyszałem od niej samej, a którą powtarzam wszystkim odwiedzającym to miejsce – o słynnym spacerze, na jaki wybrała się wraz z gen. Hallerem, żeby wyznaczyć miejsce na kapliczkę. W pewnym momencie z zarośli wyskoczył zając i przestraszona pani Andrzejewska krzyknęła. Generał uśmiechnąwszy się, powiedział wówczas: „Wandziu, tutaj stanie kaplica”. Do dzisiaj zające przybiegają w okolice kościoła. Tak jak sarny w okolicy Żarnowca, ale to już zupełnie inna opowieść.

ARKA, NAMIOT PRZYMIERZA, A MOŻE ODWRÓCONA ŁÓDŹ?

KS. KRZYSZTOF ANTON, PROBOSZCZ PARAFII WNEBOWZIĘCIA NMP WE WŁADYSŁAWOWIE

– Władysławowo swoją wyjątkowość zawdzięcza położeniu. Bajeczne krajobrazy, bliskość morza, które swoim szumem uspokaja zmęczonych przybyszów, oraz zabytki i okazałe budowle, takie jak parafialny kościół. A nie jest to zwykła świątynia. Bo choć nie taka stara, ale z bogatą historią. Kamień węgielny pod pierwszy kościół został położony 2 lipca 1930 r., przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Władysławowa oraz ks. Kazimierza Markleina. Był to kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Jednak bardzo szybko w związku z przybywaniem nowych mieszkańców świątynia stawała się zbyt ciasna. Wówczas duszpasterstwo przejęli księża Chrystusowcy i ówczesny proboszcz ks. Alojzy Piłat po położeniu kamienia węgielnego w 1957 r. przystąpił do rozbudowy istniejącego kościoła. Tego dzieła podjęli się architekci Szczepan Baum i Andrzej Kulesza. W świątyni połączone zostały symbole chrześcijańskie i marynistyczne, symbol Arki czy namiotu przymierza, ale również dopatrzeć się można symbolu odwróconej łodzi i rozpostartych żagli. Na szczególną uwagę zasługują organy, na których latem koncertują najwybitniejsi artyści polscy i zagraniczni. Kościół otrzymał nowy tytuł Wniebowzięcia MB Królowej Wychodźstwa Polskiego. Konsekracji świątyni dokonał ordynariusz diecezji chełmińskiej ks. bp Kazimierz Kowalski 17 września 1961 r. Prawie 20 lat temu kościół został wpisany do rejestru zabytków.



Ołowianka zamiast promenady gwiazd
z Międzyzdrojach

Lato z gwiazdami



Z ARCHIWUM FESTIWALU

Kiedy prognozy pogody nie zawsze gwarantują nam słoneczne lato, wtedy wydziały promocji miasta i województwa prześcigają się w pomysłach, by turyści przyjechali jednak do Trójmiasta, a sami gdańszczanie nie umarli z nudów.

W tym celu organizowane są festiwale z gwiazdami w tle. Pierwszy Gdański Festiwal Gwiazd ruszył 1 lipca. Niemal zahacza o kończący się Festiwal Dobrego Humoru, na którym również ludzi polskiego kina i kabaretu nie brakowało. Organizatorzy życia kulturalnego nad Motławą, jakby w nagrodę, sprowadzają nam latem bohaterów seriali, oglądanych zimą pod kocem. Na Długim Pobrzeżu, przed historycznym już rejsem katamaranem „Rubin”, witamy tych naszych gwiazdorów jak starych znajomych, zwracając się do nich bez żenady „per” pani Beato, panie Bogusiu lub Grażynko! To przecież nasza narodowa własność, po co więc „ce-regiele”. Festiwal Gwiazd, impreza odbywająca się dotąd co roku w Międzyzdrojach, przeniósł się do Trójmiasta.

W tym mieście festiwal musiał być zadedykowany „Soli-

darności”, co trochę łamie jego plażowy wizerunek. XI edycja Festiwalu Gwiazd potrwa do 5 lipca. O przeprowadze imprezy zdecydowało między innymi lepsze zaplecze noclegowe Trójmiasta i połączenie z resztą kraju. To wersja oficjalna. O innej turyści wiedzieć nie chcą, bo i po co! Najważniejsze, że impreza jest tam, gdzie my jesteśmy. Co roku Międzyzdroje ściągają na słynną Aleję Gwiazd wszystkich najsławniejszych polskich aktorów. To tam ponad stu artystów pozostawiło odcisk dłoni. Festiwal to też projekcje filmowe i teatralne w plenerze, koncerty muzyczne i występy kabaretów. Sercem festiwalu będzie wyspa Ołowianka. Tamtędy ma wieść Bursztynowa Promenada, którą przechadzać się będą gwiazdy. Czyje odciski dłoni pojawiają się na gdańskim deptaku gwiazd? To okaże się już niebawem. Od-tąd te dłonie będą stanowić nową świecą tradycję Gdańska. Oby rejon Ołowianki i Dolnego Miasta okazały się dla gwiazd bezpieczne. Nie każdą stać na bodyguarda.

Jedną z gwiazd na poprzednich festiwalach była Hanka Bielicka

ANNA RĘBAS
Radio Gdańsk

Kaszuba 50-lecia

Antoni Abraham – król Kaszubów

19 grudnia 1869 r. w rodzinie ubogiego robotnika rolnego Jana Abrahama i jego żony Franciszki z d. Czapp, mieszkających we wsi Zdrada w powiecie puckim, przyszedł na świat syn Antoni.

Ukończył zaledwie jednoklasową szkołę podstawową we wsi Mechowo. Po śmierci ojca wyruszył na wędrowkę po Kaszubach w poszukiwaniu zarobku.

Abraham był inicjatorem i współtwórcą polskich towarzystw ludowych na Pomorzu. W 1908 r. władze pruskie zakazały używania języka polskiego na zebraniach publicznych. Abraham był wielokrotnie więziony i szykanowany przez władze karimi pieniężnymi. Do wybuchu I wojny światowej wytoczono mu ok. 40 procesów politycznych! Ożenił się w 1896 r. z Matyldą Paszk, z którą miał czworo dzieci. Przez ok. 10 lat wraz z rodziną zamieszkiwał w Sopocie, ale na skutek różnych szykan przeniósł się w 1909 r. do Oliwy. W 1916 r. został wcielony do wojska, walczą na froncie francuskim, gdzie został ranny. W 1918 r. został członkiem Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, czyli tymczasowej polskiej władzy na Pomorzu. Znowu korzystał ze swojego talentu oratorskiego, sprzeciwiając się niemieckiej propagandzie. Legendą obrosła jego podróż do Wersalu,

gdzie rzekomo wałną pięścią w stół, domagając się od brytyjskiego premiera przyłączenia Kaszub do Polski. W rzeczywistości dotarł do premiera Ignacego Paderewskiego. Po powrocie z Paryża do Oliwy współpracował z komisją aliancką do wytyczania granicy polsko-niemieckiej. Był również współorganizatorem uroczystego powitania wojska gen. Hallera na Pomorzu w 1920 r. W tym samym roku przeniósł się do Gdyni, a w jego domu przy ul. Starowiejskiej mieści się dziś muzeum.

W 1922 r. prezydent RP przyznał mu Order Odrodzenia Polski za zasługi w walce o polskość Kaszub. Rok później w czasie wizyty prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Gdyni, którego uroczyste witał w imieniu Kaszubów, poważnie zaniemógł. Okazało się, że choruje na raka żołądka. Pomimo pieniędzy przekazanych przez prezydenta na jego leczenie, medycyna okazała się bezsilna. Król Kaszubów zmarł 23 czerwca 1923 r. Spoczywa na nadmorskim cmentarzu w Gdyni Ok-sywiu.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI



ARCHIWUM GDN

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański